Przegląd polityczny powszechny.

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1. lipca do końca grudnia 3 złr. 40 kr.
„ „ na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1. lipca do końca grudnia 4 złr.
Za granicą państwa austryjackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane niepieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 26.

Lwów dnia 26. Czerwca 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcya PRZEGLĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 ¹/₄ na 1. piętrze.

☞ Szanownych Czytelników naszych uprasza się o wczesne nadesłanie przedpłaty, aby zastosować do tego nakład dziennika, albowiem z powodu zaprowadzenia stępla, tylko według liczby Prenumeratorów ilość egzemplarzy odbijaną będzie.

Przegląd polityczny.

Ucichły naraz wszelkie pogłoski o wojnie; lecz czy obawy ustały, zaręczyć nie możemy. Jest rzeczą niewątpliwą, że mocarstwa europejskie życzą sobie utrzymać pokój; dla tego też twierdzą dzienniki, iż jakikolwiek nastąpi wypadek odbywających się obecnie konferencyj, nie przyjdzie w żaden sposób do stanowczych nieporozumień, a wyraźniej mówiąc, do wojny. Być może, że i najniepomyślniejszy wypadek obrad konferencyj paryzkich nie odda rozwiązania spornych kwestyj pod ostrze pałasza i bagnetu, jednak przypuszczenie to nie popiera dostatecznie błogich nadziei przyjaciół pokoju. Wojna lub pokój w Europie nie zawisły jedynie od konferencyj paryzkich. Od czasu pokoju westfalskiego, rządy i ich pełnomocnicy nie są wyłącznemi czynnikami dziejów Europy....

W obecnej chwili rozjaśnił się, mówiąc oklepanym frazesem, horyzont polityczny. Oświadczenie *Monitora*, że uzbrojenia Francyi zgadzają się z cyfrą budżetem określoną, i zmianę ministra spraw wewnętrznych we Francyi, przyjęto za oznakę pokoju. Obiegające na giełdzie paryzkiej pogłoski, że i ministrowie skarbu i handlu wystąpią, że Pietri obejmie napowrót prefekturę policyi, że nawet marszałek Pelissier domaga się uwolnienia od urzędu poselskiego — wszystkie te i tym podobne pogłoski posłużą niezawodnie dziennikom za obszerny temat do różnych a różnych waryacyj o zmianie systemu i dążności cesarza Francuzów, której ostatecznym celem ma być zachowanie i utrwalenie wiecznego pokoju.

Jak wiadomo, oddał rząd Obojga Sycylii parowiec „Cagliari" i wynagrodził maszynistów angielskich. Z noty komandora Caraffa do lorda Malmesboury dowiadujemy się, że Neapol uległ jedynie przemocy angielskiej. Gabinet torysów korzysta z tego w polityce zewnętrznej odniesionego zwycięztwa, usiłując wzmocnić swoje stanowisko w parlamencie. Bil dotyczący zmiany rządu w Indyach, idzie pomyślnie, ale wojna z powstańcami indyjskimi opornie.

W sprawie rewizyi okrętów amerykańskich przez angielskie, donoszą, że admirał dowodzący eskadrą angielską na brzegach amerykańskich wydał rozkaz, aby się wstrzymać od rewidowania okrętów noszących flagę amerykańską, dopóki między obydwoma rządami nie przyjdzie do zgody.

Sprawa czarnogórska na krok nie postąpiła naprzód, z wyjątkiem, że jeden parowiec francuzki przyłączył się do stojących już w porcie Grawoza. Powstanie na wyspie Krecie ma się według niektórych doniesień rozszerzać. Konferencyj paryzkich odbyło się już sześć posiedzeń. Z obrad to tylko wiadomo z pewnością, że ciągle kwestya księstw Naddunajskich zajmuje rozprawy.

Szkoły w Rosyi.

W ostatnich latach dawnego systemu, całe państwo rosyjskie liczące 70 milionów blizko ludności, nie miało więcej nad 2142 szkół, a w nich 113.218 uczniów; prócz tego było sześć uniwersytetów, które razem z głównemi pedagogicznemi zakładami w Petersburgu i trzema liceami w Carskiem Siole, Jarosławiu i Odesie, mieściły w sobie 4500 uczniów. Aby podnieść liczbę zakładów naukowych, dorachowywano do tego nie bez pewnego zadowolenia, zakłady prywatne i pensyony, które razem ledwie do liczby 800 dochodziły. Jakkolwiek skromna to bardzo liczba, i ta jeszcze nie odpowiadała zupełnie myśli rządowej; jakoż starano się utrudniać przystęp do tych zakładów. Szlachta tylko i synowie kupców pierwszej gildy, mogli oddawać się naukom, jeżeli chcieli opłacać ogromne taksy szkolne, i mieli upodobanie w szkolnych mundurach. Większa zatem część mieszkańców była pozbawiona wszelkiego wykształcenia — chyba, że ojciec który niechcąc, by dzieci jego zupełnie zdziczały, oddawał je w ręce zagranicznych guwernerów, mianowicie Francuzów, który w swej ojczyznie był perukarzami lub czemś podobnem; rzadki bowiem był wypadek, żeby dobrze wychowany człowiek chciał pójść za nauczyciela do tej ze wszech miar dzikiej jeszcze Rosyi. Szlachta nie widziała potrzeby tak bardzo się natężać, kiedy otwartych było dla niej 14 stopni czynowych, obsadzanych zwykle nie koniecznie wedle miary wykształcenia umysłowego. Posiadając rosyjski język, aby zostać urzędnikiem, nie potrzeba było koniecznie wiedzieć, co jest prawo i słuszność. Synowie zaś kupców pierwszej gildy byli za leniwi, aby przy swoich bogactwach, i tak rozpowszechnionem przekupstwie, od którego i najuczeńsi mężowie wolnymi nie byli, mieli sobie głowy łamać nad nauką. Tym sposobem co raz więcej odłogiem leżały wszystkie pola nauki i literatury. Od czasu tylko do czasu odzywały się rozpaczliwe i szydercze głosy, które cichły wszakże pomału, póki zupełnie nie przebrzmiały w puszczach sybirskich. Lecz teraz inaczej już rzeczy iść poczynają; skupiają się co raz więcej żywioły nowego ruchu literackiego. Wszystkim wolnym ludziom jest pozwolono poświęcać się nauce. Wskrzeszają i reformują dawne akademie. Uniwersytety zapełniają się uczniami w rozmaitych zawodach, bo przychodzą już przecie wszyscy do tego pojęcia, że aby się przepchać przez świat, trzeba coś umieć koniecznie. Nie podlega już żadnej wątpliwości, że czyny zostaną zarzucone, i że aby zostać urzędnikiem, trzeba będzie mieć rzetelne wiadomości. Nowe powstaną szkoły, a stare wzmocnią się nowemi siłami. Rosya potrzebuje dzielnych nauczycieli, aby nie być w tym przypadku jak warszawska akademia, do której na profesorów medycyny musiano brać nauczycieli gimnazyalnych. Starają się o zdolną młodzież do nauk filozoficznych. Najwięcej ochotników znajduje medycyna, którą dotąd zastępowały gusła i zabobony. Parowe łaźnie w piecach i pokojach, środki czarodziejskie, krople długiego życia, były głównemi środkami leczącemi, a prości chłopi umiejący kości nakręcać i wstawiać, byli jedynemi prawie potomkami Hipokratesa. Żydzi i popowicze biorą się najwięcej do nauk lekarskich; bo pierwsi mają wszelkie drogi zamknięte przed sobą, a zresztą medycyna w Rosyi jest jeszcze bardzo intratna. Rząd daje stopnie, ordery i pensye znaczne tym wszystkim lekarzom, którzy się chcą osiedlić w dalekich guberniach; przyczem bynajmniej nie robi różnicy pomiędzy tylu różnemi obrządkami. Jeszcze świetniejsza teraz otwiera się epoka dla szkół i systemu szkolnego, pod przewodnictwem ministra oświecenia Kowalewskiego. Znakomity ten mąż zrozumiał to, że wysokie taksy szkolne, stoją na przeszkodzie rozszerzeniu oświaty, i podał własne projekta dążące do zniżenia onych. Drugi zaś plan tego męża dąży ku temu, aby

Respons kawalera nie świeżej daty
do panny posażnéj.

(Dalszy ciąg.) W Czechach, w Polsce, w Rusi, w Litwie, kobieta pierwsza wiązała nas z niebem, światło wiary Chrystusowej przynosząc. Kobieta była narzędziem odrodzenia naszego w duchu. Dopełniła tego aktu potęgami serca, miłością czystą, ofiarą i poświęceniem. Nigdzie też takiej miłości i czci dla kobiety nie znajdziemy na świecie, jak w Słowiańszczyźnie. Nie masz tutaj śladu niewoli kobiecej; bo Słowianin kochał połowicę swoją, która mu przyniosła promyki światła i miłości iskry, zbudziła w nim Ducha Bożego. — Nigdzie też nie był cichszy i bardziej anielski żywot kobiety, jak był w Słowiańszczyźnie. Ani tutaj iskrzyła się kiedy krwawa postać niewiasty, ani oszpeciła chrześciańskiego żywota namiętność piekielna, ani burzyło kiedy zuchwalstwo kobiece.—Po jej żywocie same jeno pieśni; nasze Bogunki, nasze Świtezianki, to błędne ogniki zaklętego kochania niewieściego, gruchaniem tęsknem turkawki brzmiące po gajach, dzwoniące kropelkami wody po strumykach, grzejące zimne tonie jeziór niezgłębionych. To dusze małżonek czekające na powrót rycerskiego męża, to są kochanki płaczące na mogiłach kochanków, to matki wabiące jękiem uciekającą duszyczkę dziecięcia—bo ileż to razy pękało u nas serce przepełnione ogniem żalu i kochania!...

Oto są prototypy obojga płci naszych, pobladły one; obyczaje cudze, które lekkomyślność młoda przynosi, obaliły szczęście nasze domowe! Długa historya układania się dzisiejszych stosunków, które wiekować przecież nie mogą. Bierzmy rzeczy takiemi, jak są na świecie.

Spowiadałaś się W. M. Panna głośno, wyspowiadam się i ja: dla czego ożenić się nie mogłem, chociaż gorąco pragnę.

Skarłowaciał mężczyzna, przyszłości domowi zapewnić niezdolny; dla tego szukacie Asyndźki zawsze i przedewszystkiem majątku; bo to jest w złych czasach jedyna gwarancya przyszłości. Głowa, to rzecz dla was podrzędna; bo w czasach gdzie tyle spekulacyj chybia, lepiej nawet mieć głupiego męża, który nic nie ryzykuje, nie wiele stracić może z powszedniego chleba.

Najlepszą partyą dla panny czasu dzisiejszego, tak sformułowały panie matki i dewotki pobożne:

„Wzrost dobry, siły fizyczne i zdrowie dobre; głupi jak stołowe nogi, trochę skąpy, broń Boże ambicyi! Majątek w ziemi i czysty; imię im lepsze z rodu, tem lepsze, bo jakżeby wyglądał powóz, liberya, albo bilety wizytowe bez herbu?"

Jeżeli panna posażna, zmienia się w części ta recepta: „Niechajby już nie bogaty, ale nie spekulant; twórczość niebezpieczna w mężczyznie, bo zaraz i ambicya i energia, i pan całą gębą w domu; ciuciubabka będzie pokornym, a ty panią."

Dla panien średnio-posażnych, inny kodeks postępowania w wyborze małżonka. Te radyby i kochać trochę i znaleść pozycyę dystyngwowaną. Trzymają tedy w rezerwie partye właściwe, wyniszczają tę rezerwę kosztownem czekaniem, a same zastawiają wabie na mitry. Gdy mitra niedopisze, a przysporzyło się latek, idzie się za mąż z szumem i hukiem, z deklamacyami o kochaniu, rozprawami o mesaliansach, o poświęceniu i głosie potężnym serca — tymczasem jestto tylko proste ratowanie się od siania rutki... Łapią pierwszego lepszego z brzegu, a próżna pycha dysponuje koronkowane, haftowane, brylantowe wyprawy, okazałe ekwipaże — co wszystko zjada całkowicie fortunę pana młodego, i pół posagu panny. Zostaje mnóstwo rupieci i reszta grosza na życie pracowite, a pełne jęków upokorzonej dumy.

Panny drobno-posażne są do zdobycia najtrudniejsze. Wymagania niesłychanej gwarancyi na przyszłość, ze strony otoczenia panny, mordują nieliczne aspirantów rewizyą szczegółową zdolności, usposobień, skłonności, nawyknień, podstaw do pracy, trwałości zatrudnień etc. etc. przebierają za nią wszyscy—ona tylko jedna nie ma woli, jej tylko niewolno odezwać się z głosem serca. Mnóstwo rachuje za nią rozumów kobiecych, i zawsze przerachuje; bo taka jest natura spekulacyi i wszelkiego niewieściego rachunku, że zawsze chybia.

Panny bezposażne w wieku spekulacyjnym są ofiarami nieszczęśliwemi, bo te padają losowo w ręce ludzi, jacy się trafią — a dają chléb powszedni i opiekę. Bóg łaskaw, jeżeli ocenił nabywca wartość serdecznej kobiety i umiał zamienić ją sobie na prawdziwe szczęście, nie poniżając jej, nie nękając miłosierdziem, którego chleb tak gorzki i ciężki!...

W całej płci W. M. Panny jedno panuje nieszczęście: oto, że szukacie rady w główkach waszych, a to na próżno, bo jej tam nie masz. Zagłuszacie serca wasze, gdzie wszystka mądrość wasza, wszystkie uczucia, najszczęśliwsze przeczucia i instynkta; bo tam leży cały wasz posag dany od Boga. Po zmarnowaniu daru Bożego, chybi każda spekulacya. Rozumnie obliczone przez was małżeństwo jedno na sto wygrywa, a dziewięćdziesiąt dziewięć zawodów okropnych. Gdybyście wróciły do pokory jak wam Bóg przykazał, gdybyście rozwijały się samemi potęgami serca, z pewnością miałybyście mężów

prawdę oświecić cały lud rosyjski. Będzie on teraz wolnym — a więc trzeba, by umiał korzystać z tej wolności, i żyć jak na wolnego przystało. Kowalewski zrobił już po temu pierwszy krok, aby w całem państwie rosyjskiem wprowadzać szkółki wiejskie, i powszechne jest zdanie, że cesarz najchętniej na to przystanie.

Przegląd dzienników.

Wiedeń *18. maja.* Mehemed Bey (Bangya) ogłosił w *Peszteńskim Lloydzie* usprawiedliwienie swoje, zajmujące pod wielu względami. Mehemed Bey oświadcza, że wszystkie czynione mu zarzuty są fałszywe, oskarza nawet swoich przeciwników o zdradę i porozumienie się z Rosyą. Obiecuje oraz, że swoje twierdzenia poprze dowodami. Oskarza głównie Sefera Paszę i jego syna. Faktem jest, że Czerkiesi nic niechcą wiedzieć o Seferze Paszy, który był zmuszonym opuścić Czerkiesyę. Faktem jest także, że Ibrahim Pasza uciekł do rosyjskiego obozu; co może służyć za dowód, że był w porozumieniu z Filipowiczem. — *Kolońska Gazeta* podaje w swojej korespondencyi wiedeńskiej, jako rzecz niezawodną, że na konferencyach paryzkich odrzucono większością głosów projekt konstytucyi fokszańskiej. Co się tyczy sprawy czarnogórskiej, jest rzeczą pewną, że książę Daniło niebędzie reprezentowany w komisyi, która ma zająć się tą sprawą. *K. Z.*

Zagrzeb *16. czerwca. Zagrzebska Gazeta* donosi, że według najświeższych wiadomości stoi pod Bużimem od 24 godzin blisko 5.000czny korpus turecki, który ma być przeznaczony przeciwko Czarnogórze. Podobne skoncentrowane oddziały stoją pod Bihaczem i Krupą. W samej Krainie stoi pod bronią przeszło 8.000 wojska tureckiego. Liczba ta zadziwia tem bardziej, że podług ogłoszenia wezyra tylko 1.500 ludzi miało wejść do Hercogowiny. Wielka trwoga panuje z tego powodu między chrześcianami. Od trzech dni wyniosło się mnóstwo rodzin chrześciańskich z całem mieniem na granicę austryacką, aby w chwili niebezpieczeństwa znaleść schronienie na obcej ziemi. Tłumy zbrojnych chrześcian gromadzą się w Knezpolu, około Iwańska i w okolicach Bilejskich pól, zdecydowanych bronić się do upadłego. *O. Z.*

Tryest *20. czerwca.* Donoszą z Neapolu pod d. 15. b. m., że 14. wyprowadzono okręt Cagliari z Darsena i oddano go konzulowi angielskiemu, który odjeżdża dzisiaj do Salerno, więzionych majtków odbiera, i powiezie ich na parowcu Cagliari do Genuy.

Petersburg *12. czerwca.* Poświęcenie kościoła ś. Izaaka, odbyło się wczoraj z największą pompą. Rodzina cesarska przybyła wczoraj dopiero z Carskiego Sioła. O dziewiątej rozpoczęły się uroczystości; 36 batalionów piechoty, 48 szwadronów konnicy i 18 bateryj stanęło na placu przed pałacem zimowym i na placach przybocznych. Wszystkie trybuny, okna i dachy przepełnione były widzami. Cesarz po przeglądzie wojska wrócił do zimowego pałacu, poczem udał się z całą rodziną i całą świtą w porządku ceremoniałem przepisanym do kościoła katedralnego. Najszczytniejszą chwilą całej uroczystości było obnoszenie relikwij ś. Izaaka w wielkiej procesyi około katedry. Po ukończeniu nabożeństwa nastąpiła parada wojskowa. *S. Z.*

— Właśnie ogłoszono rozporządzenie rządu, że każdemu wolno wstępować do służby wojskowej w zastępstwie innego, jeżeli fizycznie jest zdrowy i nieobwiniony o żadną zbrodnię. Żydzi nie mogą mieć takich zastępców.

Gdańsk *20. czerwca.* Wczoraj po południu wybuchnął tutaj ogromny pożar. Spłonęło całe stare miasto i kilka przyległych ulic. Dziś w nocy o 2giej godzinie przytłumono pożar. *S. Z.*

— Przeszło 50 domów padło ofiarą okropnego pożaru. Szkoda wynosi najmniej 1 milion talarów.

— Rząd francuzki zakupuje obecnie w północnych Niemczech mnóstwo koni dla wojska.

— Na prusko-rosyjskiej granicy przemytnictwo bierze znowu górę, albowiem nowa taryfa rosyjska żadnego nie wywarła wpływu na tańszy przywóz towarów. Żydzi zajmują się po największej części tym niebezpiecznym handlem, asekurując towary swoje na przypadek pojmania takowych. Ten ruch niezwyczajny zdemoralizował mieszkańców pogranicza tak dalece, że oddając się li tylko temu zarobkowi, zaniechali wszelką uczciwą pracę, a potworzywszy bandy uzbrojone, dopuszczają się wszelkich zbrodni.

Paryż. Wiadomo, że plan połączenia księstw Naddunajskich w jedno królestwo rumuńskie, rozbił się na sprzeciwieniu się Turcyi i Austryi. Mimo to jednak nie porozumiano się jeszcze na konferencyach, co zrobić z księstwami. Francya zarzuciła już wprawdzie projekt unii, przedłożyła wszakże nowy plan przygotowujący niejako unię na przyszłość. Dzienniki podają główne zarysy tego nowego projektu, nazwanego projektem *konstytucyi Fokszańskiej*, mniej więcej tej treści: „Obydwa kraje, tak Wołoszczyzna jak i Multany, mają każdy dla siebie osobnego wybieralnego hospodara. Wspólność tych krajów reprezentuje wspólny senat. Senat ten, który stanowią posłowie wybierani bezpośrednio w każdym kraju z osobna, zbiera się w pewnym czasie, nawet jeżeli tego potrzeba, kilka razy do roku, w Fokszanach.“ Plan ten popierają wraz z Francyą, Rosya i Sardynia, przeciw niemu są Turcya i Austrya. Anglia i Prusy nie wypowiedziały jeszcze swojego zdania. Jednakże i między dyplomatami francuzkiemi są podwojone w tym względzie zdania: i tak p. Drouin de l'Huys powiedział z tego powodu: „Hrabia Walewski nie zna historyi naturalnej, bo wiedziałby przecież, że zwierzę, które ma jedno serce a dwie głowy, żyć niemoże.“

— Flota francuzka na morzu śródziemnem, licząca 12 liniowych parostatków, 5 fregat, 4 korwet i pewną liczbę awizowych statków, po zwiedzeniu Algeryi i wybrzeży marokańskich, ma przy końcu lipca zawinąć do Cherbourga, gdzie przybędzie cesarz Napoleon. Czy zjedzie królowa angielska, to jeszcze niepewna; z pewnością oczekują natomiast wszystką arystokracyę angielską.

— Powiadają, że jenerał Espinasse, który wystąpił z ministeryum, dostanie zlecenie objechać Serbię, Bosnię, i Hercogowinę, i tam ma się przekonać na miejscu o skargach, jakie czynią tamtejsi chrześcianie.

— *19. czerwca. Constitutionnel* powiada między innemi: Niektóre dzienniki piszą ciągle o wojskach tureckich, jakie się gromadzą w tym celu około Grahowy, aby uderzyć na Czarnogórę. Zobowiązanie, jakie wzięła na siebie Turcya, t. j. Czarnogóry nie atakować, nie dozwala robić takich przypuszczeń. Wojska tureckie, o których mowa, mogą być przeznaczone do Hercogowiny i do Bosnii. Oświadcza dalej *Constitutionnel*, że wszelkie pogłoski o zawartych między Austryą a Turcyą układach względem Bosnii i Hercogowiny, są zupełnie fałszywe.

— *20. czerwca. Monitor* donosi o 6tej konferencyi, która się odbyła 19. t. m., tyle tylko, że zajmowano się na niej sprawą księstw Naddunajskich. Na giełdzie paryskiej obiegała pogłoska, że ministrowie skarbu i handlu wystąpią z gabinetu; dalej, że marszałek Pelissier domaga się uwolnienia od poselstwa, i że w jego miejsce objąć ma tę posadę hr. Walewski. Ministrem spraw zewnętrznych zostałby w takim razie mianowany p. Drouin de l' Huys. — Niejaki p. Verdier, wnuk chirurga, który balsamował Woltera, ofiarował francuskiej akademii część mózgu Wolterowskiego, którą odziedziczył po dziadzie. Dar ten ma w sobie trochę złośliwości, i postawił akademię w kłopotliwem położeniu; pod pozorem tedy, że akademia nie ma stosownego miejsca do przechowywania tak kosztownych relikwij, zwrócono dawcy ten prezent. *O. Z.*

Londyn *15. czerwca.* W sprawie najmywania wolnych Afrykanów do osad francuzkich, podaje korespondent *Czasu* z Londynu astępny szczegół ciekawy, a to w celu, jak powiada, wyjawienia całej okropności tego handlu ludźmi, wznowionego przez cesarską Francyę, a prowadzonego przez dom Regis i spółkę. Okręt tego handlarza nazwany *Regina Coeli* zajmował się na przylądku Palmas najmywaniem za kontraktem krajowej ludności do osad; i wielu z niej dało się pięknemi obietnicami ułudzić, tak dalece, że zebrało się mnóstwo przystających na podane sobie warunki. Dzień odjazdu nadszedł, i ci wszyscy zeszli się na okręt; lecz skoro statek odbił od lądu i był na otwartem morzu, kapitan jego Simon kazał dobyć kajdan i z kolei jednego po drugim tych najemników okuwać. Postrzegli się wtedy, że z ludzi wolnych zamieniono ich na niewolników. Przepływając około przylądku Mount, gdy kapitan na ląd z sześcią majtkami był się oddalił, cała osada okrętu podczas jego niebytności zbuntowała się, porozbijano kajdany i pomordowano wszystkich na nim Francuzów, z wyjątkiem dwóch majtków i doktora. Po dokonaniu tego czynu, murzyni rzucili się do morza, by się ratować na ląd; 250 ich doplynęło na brzeg, lecz z rozkazu kapitana wszystkich pozabijano. Działo się to 12. kwietnia b. r. Jakkolwiek nieludzkość tego postępowania przejmuje zgrozą, nie przywodzi przecie rządu cesarskiego do upamiętania. Ustanawiają się nawet, jak słychać, etapy w różnych stronach Afryki, aby tem łatwiej było prowadzić przez pustynię biedną ludność murzyńską na brzegi morske, a z nich dalej na katusze niewolnictwa.

— *18. czerwca.* Były jenerał węgierski Klapka, który był osiadł w Genewie, bawił dni kilka w Londynie, jak słychać, w sprawie tureckiej.

— *23. czerwca.* PP. Trouelowe i Tchorzewski (oskarzeni o rozszerzanie broszury przemawiającej za królobójstwem) zostali uznani na niewinnych.

Madryt *15. czerwca.* Anglicy fortyfikują i tak już dostatecznie ufortyfikowany Gibraltar. Rząd hiszpański zwraca swoją uwagę na wybrzeża afrykańskie. Zamierza ufortyfikować niektóre miejsca, i założyć w Korsyce (?) stałą stacyę dla swojej flotyli. Celem tego ma być trzymanie na wodzy korsarzy afrykańskich. *O. Z.*

Belgrad *14. czerwca. Szlązka Gazeta* donosi, że angielski konzul p. Fontblanque kazał zwinąć chorągiew powiewającą nad jego domem, i poczynił już kroki do wyjazdu (z powodu zamachu na jego życie, patrz *Przegląd* N. 24 i 25).

Indye. *Pays* zamieścił w ostatnim swoim numerze znowu bardzo smutny obraz położenia Anglików w Indyach. Powiada, że upały i choroby dziesiątkują wojsko, i że niepodobieństwem jest w téj porze roku, wojnę prowadzić dalej. *Patrie* podaje korespondencyę z Bombaju, w której stoi między innemi, że Nena Sahib wysłał na ręce gubernatora w Pondichery pismo do cesarza Napoleona, w którem go uprasza o pomoc przeciwko An-

---

na zawołanie i wybrałybyście dobrze; bo wasze przeczucia, kiedyście serdeczne, są potężniejszemi nad wszelki rachunek męzki i niezawodzą nigdy — ale wtedy tylko, kiedy serce jest w pełnych swoich prawach.

Dreszcz mię przejmuje na wspomnienie kobiecych rozumów. Wszakże to i ja jestem ofiarą tych rachunków. Nieszczęście moje, że mając bogaty posag od Boga, żadnego nie wziąłem po rodzicach, ani w gotowiźnie ani w ziemi. Dostałem tylko stare i poczciwe imię, początkową edukacyę i błogosławieństwo na drogę. W tej podróży życia długo nie śmiałem pomyśleć o żonie, bo miałem ambicyę wielką. Wiedziałem, że rodzinie winienem chléb i opiekę, a ja sam wyrabiałem się długo na obywatela w pojęciu uczciwem. Pracowałem nad sobą, nie w celu dania sobie wygodnej pozycyi na świecie, ale w celu uzdolnienia się do posług publicznych — a jaki tam chléb znajdę, niech go Bóg oznacza! Ja chciałem przedewszystkiem być użytecznym, służyć Bogu, krajowi, stroić ziemię moją i imię po staremu. Te prace i marzenia moje razem wzięte szły i regulowały się wedle sił, zdolności i czasu mojego bytowania na ziemi. Kiedy dojrzałem zupełnie, kiedy stanąłem na punkcie kulminacyjnym mojego rozwoju — chciałem się ożenić, ufny w moje siły, w dobre imię i poczciwą chęć pracowania na świecie.

O mój Boże! jakże łatwo znaleść przedmiot kochania godny w tej naszej Polsce. Która tylko młodziuchna, to i ładna, to anioł dobroci, to korona nagrody za poczciwe życie — byleby jej tylko ogólny duch czasu nie porwał, byleby jej nienaszeptały przestróg i nauk dewotki i pokutujące Magdaleny salonów naszych. Dopóki młode, dziewicze serce Polki — to dyament najczystszej wody, możesz go obrócić na blask przepyszny, dobywając skarby wewnętrznej urody. Panienka podżyła, z latkami nad wszelką przyzwoitość panieńskiej cyfry, wyrozumowana i wygrymaszona — to co innego, o tej mowy niemasz; to gotowy towar, z niej nic już nie zrobisz, to już jeno handlowa spółka, wymiana wzajemnych wygód i niewygód....

Jestem człowiek przystojny, może nawet i ładny, mam sąd zdrowy i nieuprzedzony miłością własną; wierzę oczom patrzącym w zwierciadło, wierzę sympatycznym spojrzeniom kobiecym. Mam środek do pracowania na chléb powszedni i dobre między ludźmi imię. Dowiodła mi tego skuteczność dawanych rad drugim ludziom; umiem strzedz moralności i znaleść korzyści. Takim jak jestem, zbudowałem się sam, własnemi siłami, i niepobruzdziłem w zapasach z złą dolą.

Do wielkich posagów nie wzdychałem nigdy, bo mię to w przekonaniu własnem upokarzało. Złoto, bożyszcze czasu i ludzi, kłaniać się cielcom, niepozwalała duma. Wreszcie chciałem kochać, serce mam nie zepsute. To też ile razy usłużne swatki dobrą stręczyły partyę, ja uwiązałem się sympatyą serdeczną do aniołka z fortunką mierną, ale z całem anielstwem niebieskiem. Dziewczęta poczciwe; gdyby nie rachunki mamy, babuni, ciotek i kumoszek domowi życzliwych — dawno miałbym żonę!

— „Niechaj się kłania!“ — Ja przecież mężczyzna, a nie ułomek.

— „Trzeba go wypróbować!“ — Ja przecież skończony człowiek, nie aktor, układać się niechcę; anim też studentem do brania komendy i rady ludzkiej do urabiania się na świecie. Czém jestem tém będę, a myślą i sercem na wierzchu cały.

— „On niéma majątku!“ — Mam posag od Boga, tego niezmarnowałem, jestem pod tym względem spanoszony dorobkiem.

— „Gdyby miał urząd!“ — Choć nie etatowy, bez nadziei doczekania po 40 latach pracy, emerytury — urzędują jako człowiek pracujący z pożytkiem kraju i swoim. Żona gospodarna i rządna, oszczędzi na starość — ja chleba do domu przyniosę.

— „To poeta marzyciel!“ — Szkoda, że wy bankierki, i tak rachujecie.

— „Jakąż przyszłość zapewni żonie?“ — Ja przecież mężczyzna, mam dumę męzką i męzkie sumienie; a kiedy wziąść chcę obowiązek święty, to go wypełnię; hańba mi, gdy zdradzę obojga nadzieje.

— „On tak ma nie wiele!“ — Darujcie moje panie, miłość to skarb wielki! ona chléb czarny ozłoci, podłogi puchem wyściele, szatę ubramuje pysznemi wzorami; bo miłość to dar Boży, to matka pokory i przestawania na małém. Z królewskich komnat uciekają książęta, od przepychu do wiejskich zaciszy, zbudowanych i urządzonych z całą prostotą. Mierność tylko daje szczęście, a chwila uciechy po pracy, to wielka rozkosz! Kochane matki! Gdybyście zajrzały w początki wasze, w miesiące miodowe waszego małżeństwa — nieznalazłybyście pewno wszystkich dostatków; dawał je dorobek waszą oszczędnością. Czemuż tak boicie się rezykować młodych na ten sam dorobek? Bóg Adamowi powiedział: „Będziesz pracował w krwawym czoła pocie.“ — On miał tylko figowe liście za szatę, a za chatę skał szczeliny. Odległe jego prawnuki dopiéro wybudowały Babilon i stroiły się w purpurę. Nalejcie w serca córek chrześciańskiej pokory — a będą umiały zaczynać od ubóstwa pracy.

(Dokończenie nastąpi.)

glikom (!) Prywatne listy z Luknowa donoszą ciągle o bajecznych skarbach, jakie są teraz w posiadaniu oficerów i żołnierzy angielskich. Niektóre kosztowności przyszły już do Anglii. Z Brystolu donoszą, że pewna majorowa otrzymała od swego męża naszyjnik z pereł i szmaragdów, jakiemu równego nie znajdzie w całej Europie. Ten sam major donosi zaś żonie, że ten naszyjnik jest niczem w porównaniu z naramiennikiem, jaki ma jeden z jego podoficerów, i który znawcy cenią na 200.000 ft. szterlingów. Wszystkie prowincyonalne dzienniki zapełnione podobnemi opisami zdobytych skarbów. Jakkolwiek mogą być przesadzonemi, mają choć tę korzyść za sobą, że ułatwiają werbowanie ochotników, którzy czytając podobne opisania, łakomią się na łupy bogate. *Bombay Gazette* donosi smutną wiadomość, że William Russel korespondent *Timesa* z indyjskiego teatru wojny, zachorował bardzo niebezpiecznie pod Bareillą, w skutek nadzwyczajnych upałów, a mianowicie w skutek tak zwanego uderzenia słońca.

— Jak wiadomo, rozsyłano w roku przeszłym na wiosnę pewne osobliwe pieczywo indyjskie z miejsca na miejsce, jako symbol wzajemnego porozumienia się. Teraz znowu, jak donoszą z Indyj, przesyłają od wsi do wsi na krzyż złożone gałązki, bez wątpienia także jako hasło.

Chiny. Z chińskiego teatru wojny donoszą najświeższe wiadomości, że układy pełnomocników mocarstw europejskich z Chinami wiodą się w sposób dla Francyi i Anglii wcale niepomyślnie. Jeden z dzienników chińskich podaje odpowiedź, jaką otrzymali z Pekinu pełnomocnicy Anglii, Francyi, Rosyi i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Odpowiedź ta mówi, że: „Jego cesarska Mość raczyła nakazać najwyższemu swemu komisarzowi udać się do Kantonu dla ułatwienia sporu z barbarzyńcami; wysłannicy mocarstw europejskich mają się więc wrócić nazad. Ze względu na pokorę Rosyi i północnej Ameryki raczy Jego ces. Mość najłaskawiej skłonić się do uwzględnienia ich prośby; co się zaś tyczy Francuzów i Anglików, to cesarz pomny na buntowniczy duch, jaki okazali, nie bedzie z nimi partamentował, ani też nie zezwoli na to, ażeby w czemkolwiek zmieniono istniejące dotychczas układy.“ Na tę chińską notę odpowiedział lord Elgin i baron Gros, że nie wrócą do Kantonu, ale wprost do Pekinu pojadą, by tam traktować z samym dworem; gdyby zaś ich najsłuszniejsze żądania uwzględnionemi nie były, w takim razie przybędą do Pekinu z siłą zbrojną i wymogą sobie zadośćuczynienie. Tymczasem pojechał cesarski komisarz do Kantonu, a wysłannicy Anglii i Francyi są na drodze do Pekinu. Z Europy zaś miano wysłać instrukcye, aby obydwaj dążyli do jak najspieszniejszego ukończenia tej sprawy; jak też, by już niczego nie wymagali więcej, jak tylko koncesyi co do pięciu portów i gwarancyi dla misyonarzy chrześciańskich.

Korespondencye.

Przemyśl 21. czerwca. Szanowny redaktorze! Pośród tylu korespondencyj, ile w *Przeglądzie* twoim czytamy, nie jedna piękna myśl się przebija. Toczą się tam rozprawy, to o tem, to o owem, a wszystkie jak na teraz, na tem się kończą, że po wydrukowaniu i odczytaniu takowych, kwestya upada, nikt jej dalej nie popiera, nie roztrząsa, i tak, jakby coś niepotrzebnego, w zapomnienie idzie. Na cóż tu pisać i na co drukować, jeżeli wszystko do starej skrzyni idzie, a o najpiękniejszej myśli, jak n. p. o założeniu towarzystwa asekuracyjnego krajowego, nikt ani nie wspomni? W Węgrzech, nie wiem, czyli o tej kwestyi co pisano lub nie; ale jak to z inseratów *Przeglądu* waszego wyczytać można, powstało czyli zawiązało się towarzystwo asekuracyjne krajowe w Peszcie, i już u nas nad majątkami naszych ziemianów opiekuńcze swe skrzydła rozpościera. Dobrze tam któryś poeta czy dyplomata powiedział: „Tylko u nas nic się nie uda!“ Dla czego? Nie dla braku kapitałów, ale dla braku chęci i energii do popierania raz podniesionych a pożytecznych dla nas kwestyj. Jeszcze żadne towarzystwo asekuracyjne nie zbankrutowało, owszem ile z ogłoszeń ich się dowiadujemy, zbogaciło. My zaś, zdaje się, nie lubimy, ażeby bogactwa w naszym kraju zostawały, tylko wolimy, ażeby z kraju wychodziły.

Zdaje mi się wszakże, że i szanowna redakcya nad podobnemi kwestyami czuwać i takowe ze wszelkich sił popierać winna. Redakcya bowiem jest to ognisko, w którem wszystkie krajowe uczucia się zbiegają, tam więc wyrabiać się i dojrzewać powinny. Chociaż *Przegląd* dopiero w pieluszkach swą podróż po świecie odbywa, czuć nad nim jednak silną rękę, która jego krokami kieruje. Niechajże więc ręka ta, jeżeli chce być krajową, niniejszą kwestyę asekuracyjną sama obrabia, albo niechaj publicznie zdolnych korespondentów do wyrabiania takowej zawezwie.

Idzie tu nie o bagatelę; nie ma albowiem takiej wioski, a tém bardziej takiego miasta, gdzieby rok rocznie znaczne sumy na ten cel, chcąc nie chcąc, nie wychodziły. Obliczywszy do jednego roku tylko w całym kraju, czyni to miliony, a nigdy nie ma więcej rozchodu, niż dochodu. Towarzystwo asekuracyjne tryestyńskie, rozpoczęło zadanie swoje o 2 milionach (rozłożywszy się w całem państwie austryackiem i za granicą), a wykazuje nam samo dzisiaj przeszło 12 milionów funduszowego kapitału! Z kąd? Wszakże ci, co pierwsze wkładki poczynili, przecież co roku po kilka kroć sto tysięcy nie dokładali; przeciwnie, od swoich kapitałów zawsze i stałe procenta pobierali. Rzeczywiście tylko ze zysku po największej części z obywateli naszych zdobywanego. Nareszcie, do założenia takiego funduszu, nie trzeba koniecznie nadzwyczajnej gotówki, tylko gwarancyi; gotówka przy szczerej chęci asekurowania się w tym jednym tylko zakładzie, przez rozłożonych ajentów wnet się znajdzie, i jużby w pierwszym roku bilans nadzwyczajny dochód wykazać musiał. Proszę tylko według statystyki ilość wiosek, miast i miasteczek obliczyć, a przypuściwszy, że tylkoby po kilka reńskich z każdego miejsca wpłynęło, już w pierwszej chwili byłoby do pół miliona do dyspozycyi. A pytam się: gdzie, kiedy, lub które towarzystwo na jeden kroć sto tysięcy zł. reńskich szkód w jednym roku wypłaciło? Pominąwszy znowu, że wpływające kapitały tejże samej chwili, czy to w kasie oszczędności, czy listami zastawnemi, lub indemnizacyjnemi procentować można, pokaże się na początku zaraz zysk niezawodny — a nigdy strata.

I nie szkodaż to, ażeby tak ważna kwestya w naszym kraju upadła? I czy nie byłoby towarzystwo asekuracyjne krajowe przez rodzimość do tego skłonne, iżby w każdym razie, gdzie przez nadzwyczajne wypadki u nas częstokroć całe miasteczka albo wsie od pożaru nikną, i nadzwyczajne premia albo i darowizny pogorzelcom rozdawało? gdy tymczasem teraz towarzystwa tryestyńskie zazwyczaj tylko tym, którzy *quo ad jotam* asekurowani byli, według najściślejszej likwidacyi szkodę wynagradzają — a my dla drugich po całym kraju żebrać musimy!! Czy miło to nam, jeżeli ktoś do tego obligowany woła, że to lub owe miasteczko, ta lub owa wieś pogorzała, a każdy za kieszeń się chwycić i przez wrodzoną mu litość pewne dary dla współziomków swoich sypać musi? Czy odbudowało nam które z towarzystw jedną zgorzałą wieś, albo którekolwiek miasteczko? Nigdy! Dla czego? Bo gdzież mogą towarzystwa, z samych spekulantów złożone, mieć współczucie nadzwyczajne dla kraju im obcego? Od spekulantów nawet tego żądać nie możemy; gdy tymczasem swoi, mając napływ funduszów, bez wahania się rękę pomocną każdemu w takim wypadku by nieśli.

Nie mogę zaraz tu owe olbrzymie korzyści, jakieby założenie podobnego towarzystwa w miejscu, dla kraju przyniosło, wykazać; ale radzę osobom, nad dobrem kraju czuwającym, ażeby statystykę do rąk wzięli i obliczyli, ile wsi, miast i miasteczek w Galicyi mamy. Z każdej wsi asekuruje się zwykle dziedzic, propinator, młynarz, gorzelnik czyli jaki fabrykant, wójt i kilku zamożniejszych gospodarzy; w miasteczkach to samo, w większych miastach zaś z reguły asekurują wszystkie dobra gminne, majątki eraryalne, kupieckie, handlarskie, pupilarne, instytucyjne, i t. d. i t. d. Proszę obliczyć ów ze wszech miar pewny dochód! To nasi panowie mając półmilionowe majątki, mozolą się i biedzą nad tą skąpą ziemią, ażeby z niej co się da najwięcej, dla utrzymania własnego wydobyć — a wypuszczają z rąk swoich lekceważnie kapitały, któreby i im i nam ku największej pomocy były! Oby mój głos nie był owym na puszczy wołającego. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Uhnowa. Miasteczko powiatowe Uhnow w obwodzie żółkiewskim, obchodziło dnia 19. b. m. godną pamięci uroczystość złotego wesela małżonków Jana i Rozalii Mogilnickich. Jego Excellencya X. arcybiskup Łukasz Baraniecki, objeżdżając z wizytą kanoniczną kościoły obwodu żółkiewskiego, zjechał także i do kościoła uhnowskiego — gdzie po odprawionej na dniu 17., 18. i 19. czerwca wizycie kanonicznej i solennych nabożeństwach — po udzieleniu wiernym ś. sakramentu bierzmowania, raczył udzielić błogosławieństwo powtórnym ślubom małżonków Jana i Rozalii z Studnickich Mogilnickim 55 lat w stanie małżeńskim zostającym. Jan Mogilnicki w roku 1779 urodzony, był nauczycielem trywialnym szkoły uhnowskiej przez 14, nauczycielem 1szej klasy przy głównej szkole w Żółkwi przez 9, a 2giej klasy w Brzeżanach przez 4, nakoniec dyrektorem głównej szkoły w Żółkwi przez 17 lat — teraz od kilku lat zostaje w Uhnowie na pensyi. Podczas nauczycielstwa w Uhnowie zawarł ślub małżeński dnia 19. czerwca 1803 r. z Rozalią Studnicką w roku 1787 urodzoną, w kościele uhnowskim; przeżyli więc z sobą najprzykładniej 55 lat, on licząc 79, a ona 71 lat wieku swego. W rocznicę 55letnią na dzień 19. czerwca t. r. wypadłą, mieli szczęście odprawić wesele tak zwane złote, i być pobłogosławionemi w tymże samym kościele przez Jego Excellencyę Najprzewielebniejszego arcybiskupa, który znał ich jeszcze za młodszych lat, gdy jako młody ksiądz sprawował obowiązki katechety w szkole głównej żółkiewskiej, a Jan Mogilnicki nauczyciela 1szej klasy. Małżonkowie jubilanci cieszą się najczerstwiejszem zdrowiem, i żyją z sobą dla powszechnego zbudowania, w najlepszej małżeńskiej zgodzie.

Baryłów 24. czerwca. Czytałem w *Przeglądzie politycznym powszechnym* z dnia 12. czerwca 1858, N. 22. odezwę p. *O*... o asekuracyach, w której autor zarzucając czterem zakładom asekuracyjnym rozmyślne pokrzywdzenie obywateli kraju, powiada: „że zakład *Azienda Assicuratrice* w całej tej sprawie sam jeden stoi czysty.“

Inserat w następującym numerze tego czasopisma słusznie ostrzega publiczność przeciw obałamuceniu jej odezwą p. *O*...., a ja z mej strony toż samo czuję się zobowiązanym ku poparciu zdania w korespondencyi wyznaczonego. I w samej rzeczy fakta więcej przekonują, niż bezwzględne hałasy anonimów. Wieleż to czytano i słyszano oświadczeń przychylnych różnym towarzystwom; a ja sam, chociaż nie będąc w stosunku z *Aziendą*, zabezpieczeniem wziętem u *Assicurazioni Generali* zupełnie zadowolony byłem, i za poniesioną szkodę bez trudności wynagrodzenie otrzymałem. Patrząc zaś na policę, jej warunki, gdzież to ta onych różnica mogąca uzasadnić posądzenie towarzystw o niekonsekwencyę, obostrzenia i niesłuszności? przeciwnie, posądzenie to, według porównania warunków, prędzej towarzystwo *Aziendę* trafić powinno. Oto zarzuty czynione czterem zakładom w krótkim ich zbiorze, tyczą się wymiaru wynagrodzenia za szkodę gradobicia, a więc oszacowania szkody; bo rzecz skończona, jeżli poszkodowany tem zadowolony. Biorąc na przykład wypadek szkody asekurowanej u *Assicurazioni Generali*, a drugi u *Aziendy*, i przypuściwszy, że tu i tam poszkodowany pierwszą likwidacyą został zadowolonym, nie ma więcej o tem co mówić. Ale co wtedy, jeżeli poszkodowany nie kontent z tego oszacowania szkody?

Odpowiedź na to:

Assicurazioni Generali pod §. 17. policy powiada, że stronie zabezpieczonej przysłuża *w takim przypadku prawo zaraz* po otrzymaniu odpisu likwidacyjnego protokołu zażądać sądu polubownego, *że sąd polubowny ma się zaraz zejść na miejscu.*

Azienda Assicuratrice pod §. 12. policy powiada: „Zaszłe spory rozstrzygnie sąd polubowny *w miejscu, gdzie* police była wystawiona — a więc dla Galicyi we Lwowie.

Potrzebaż tu wyjaśnień dla ocenienia wartości warunków jednego i drugiego towarzystwa? Możnaż tu było p. *O*.... zastosować imieniem obywatelstwa zapytanie: „Więc my nie mamy przy lewacyi i oszacowaniu żadnego głosu?“ Możnaż było straszyć publiczność kosztami sądu polubownego, który się na miejscu odbędzie, i to na wypadek samo przez się rzadki, opierający się *na przypuszczeniu sporu, o mniej* jak 10% mogącego wypaść wynagrodzenia? A któż nie pojmie po §. 12. warunków *Aziendy*, że tam odwołanie się do sądu polubownego, staje się prawie niemożliwem, mając to na uwadze, że celem tego aktu w ostatecznem zakończeniu interesu nie powinna być strata, zważywszy skutki opuszczenia gospodarstwa, własne koszta jazdy, a obok tego — co najważniejsza — małe widoki na wymierzenie szukanej słuszności, kiedy nie ma przed oczyma przedmiotu, o który się spór toczy.

Otóż to odezwa pana O..... — Nie znajdzie w niej śladu téj życzliwości ku obywatelom kraju, na którą ona niby zakrawa. Jest ona niesłusznem ubliżeniem zakładom i lekceważeniem sądu, której względów ku zakładowi „Azienda Assicuratrice“ tak śmiało domawia się.

Autor korespondencyi z przybraną miną życzliwego obywatela ziemskiego, powitawszy wstępnie swoją pobratnią publiczność, jako z prawdziwą przyjemnością czytał w kolumnach dzienników o zarodkach pierwszego polskiego zakładu asekuracyjnego, już śmiało w nią wmawia, że warunków zabezpieczeń nie czyta, że ona czytać i bez namysłu wierzyć musi, co on napisze; i tém to przypuszczeniem omamiony nie spostrzegł, że to, co w korespondencyi jego miało być ukryte, już w jej początku sam wyjawił. Zbytnem więc było oprowadzać publiczność to w tą, to w ową stronę, niepotrzebne bezwzględne zhańbienie towarzystw, ludzi, tworzących część społeczeństwa użytecznego, i tego rejestru trudności w zawiązaniu się zakładu krajowego, a na jego czele niedocieczone tajemnice, potém drogość administracyi i tej niezgrabnej wzmianki o kolejach żelaznych.

Któż bowiem nie widzi tu chętki pozbycia się konkurencyi, ażeby „Azienda Assicuratrice“ sama jedna stanęła? A przecież korespondent temu nie zaprzeczy, że najskuteczniejszą rękojmią przeciw nadużyciom zakładów podobnych jest tylko: liczna ich konkurencya. Zaś zakładowi krajowemu, czyli ten prędzej, czy później powstanie, nic niezaszkodzą doświadczenia starszych zakładów tego rodzaju; wątpić jednak należy, ażeby w tym względzie tylko jedno towarzystwo ze swemi przez pana O..... zaleconemi organami stanowiło kondycyę istnienia jego.

Rafał Mierzyński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzeń gal. Towarzystwa gospodarczego.

Pierwsze posiedzenie ogólnego zgromadzenia gal. tow. gosp. odbyło się dnia 22. b. m. Książę Leon Sapieha, na ostatniem zgromadzeniu na nowo na lat 6 obrany prezes, zagaił posiedzenie wynurzeniem podziękowania członkom, za położone w nim zaufanie. Z kolei odczytał sekretarz towarzystwa p. Przyłęcki sprawozdanie z czynności komitetu w ciągu 4rech miesięcy od ostatniego ogól-

nego zgromadzenia. P. Lipiński członek komitetu, wykazał obecny stan Dublan w osobnem sprawozdaniu, z którego okazało się, że do utrzymania nadal szkoły dublańskiej, w takim stanie i podług planu istniejącego, brakuje rocznie 4.000 złr. Książę prezes zaproponował, czy by się nie dało ten niedobór tym sposobem choć w części zmniejszyć, żeby przyjmowano uczniów tylko takich, którzy by już posiadali nauki przygotowawcze, nabyte w szkołach publicznych; przezco by odpadła potrzeba klasy pierwszej, a tem samem zyskało by się 2.000 złr.; niedostające zaś drugie 2.000 złr. oświadczył się książę gotowym ze swoich opędzić funduszów. Zgromadzenie podziękowało księciu za jego wielki dar; rozstrzygnięcie zaś kwestyi: czy dałaby się pominąć szkoła przygotowawcza, czy kurs tylko dwuletni w szkole dublańskiej byłby dostatecznym, przedstawiało tyle wątpliwości i trudności, że ostateczną w tej mierze decyzyę odłożono do dnia trzeciego. Posiedzenie zamknięto o drugiej z południa.—Dnia 23. b. m. odbyło się drugie posiedzenie gal. tow. gosp. Nasamprzód uchwalono, żeby wystawy bydląt odbywały się kolejno, jednego roku w zachodniej, a drugiego roku we wschodniej części Galicyi, we Lwowie zaś co lat 3. Na rok przyszły zamierzono ogłosić tę wystawę we Lwowie, tem bardziej, że na rok przyszły jest także zapowiedziana wystawa przemysłowa. Wniosek p. Krzeczunowicza o potrzebie osuszania gruntów mokrych za pomocą drenów, dał powód do żywych dyskusyj. Projekta w tej mierze podawane, nie doprowadziły do celu; najmniej trafił do przekonania zgromadzenia projekt sprowadzenia osobnego inżyniera, któryby w usługach towarzystwa zajął się drenowaniem. Uchwalono tedy polecić komitetowi, aby wypracował i na przyszłem posiedzeniu przedłożył projekt: w jaki sposób można by z przedsiębiorcą i inżynierem w tym względzie wchodzić w układy—głównie zaś, aby się porozumiał prywatnie z pojedynczymi właścicielami takich moczarnych gruntów, którzy by chcieli przeprowadzić u siebie drenowanie. Przystąpiono potem, po wysadzeniu osobnej komisyi do rozpoznania proponowanych nowych członków towarzystwa, do rozpraw nad pierwszem podanem pytaniem, t. j. „Jak należy urządzić gospodarstwo rolne tam, gdzie produkcya ziarna nie pokrywa kosztów wypłodu?“ P. Studziński odczytał bardzo gruntownie napisaną rozprawę o wszystkich rodzajach gospodarstwa; co dało powód do obszernych rozpraw, które—gdy p. hr. Wodzicki zauważał, że wszystkie proponowane urządzenia gospodarcze będą dobre, jeśli będzie dostateczna liczba dobrych gospodarzy, jakich krajowi dostarczyć może szkoła dublańska—ten miały skutek pomyślny, że zgromadzenie pojmując całą słuszność tego zdania, nie czekało nadzień jutrzejszy, ale natychmiast jednomyślnie podjęło subskrypcyę na korzyść szkoły dublańskiej, i złożyło przeszło 1.000 złr. na utrzymanie tej szkoły. Prócz tych datków pieniężnych, ofiarowali na zasiłek zakładu dublańskiego pp. W. ks. Sanguszko, A. ks. Sapieha, Alf. hr. Potocki, Wal. Krzeczunowicz, każden po krów dwie z ras najprzedniejszych; p. W. Studziński krowę jedną, a Wł. hr. Dzieduszycki buhaja z rasy ayrszyrskiej. Na tem zakończyło się posiedzenie dnia tego o godzinie 1. z południa.

Trzecie posiedzenie tow. gosp. rozpoczęto odczytaniem protokołu wyboru nowo przybyłych 39 członków czynnych, a 3 korespondujących z Warszawy. Przystąpiono potem do wysłuchania ustnego sprawozdania komisyi wyznaczonej do rozpoznania stanu szkoły i gospodarstwa folwarcznego w Dublanach. Kaz. hr. Wodzicki, p. J. Fedorowicz i p. A. Gnoiński znaleźli zakład ten pod względem porządku, czystości, dozoru, pilności i postępu uczniów w stanie pożądanym. Raport szczegółowy ma być ogłoszony w roczniku towarzystwa gospodarskiego. Przystąpiono dalej do rozbioru pytania 9, 10 i 11, pominąwszy inne. Pytania te dotyczą przyczyn upadku gorzelnictwa w ostatnich latach 30, i środków zaradzenia temu. P. K. Krzeczunowicz przedłożył cały stan gorzelnictwa krajowego, oparty na datach statystycznych, dowodząc obszernie, jaką stratę ponosi kraj z powodu upadku gorzelnictwa. Jako środek zaradzczy proponuje p. Krzeczunowicz dopraszać się przyzwolenia: 1) ażeby została rozszerzona hipoteka dóbr w towarzystwie kredytowem; 2) ażeby można założyć bank na akcye, któryby udzielał pożyczki na ziemiopłody, zastawy itp; 3) ażeby można zaprowadzić ulgę w kontroli gorzelnianej. Rozprawy nad tem odłożono do dnia następnego. W tym samym przedmiocie odczytał p. Abancourt rozprawę, która dała powód p. hr. Wodzickiemu do zrobienia wniosku, by tak długie rozprawy, obejmujące więcej jak 2 arkusze pisma, nigdy nie były czytane na sesyach. Wniosek ten przyjęto prawie jednogłośnie z tym dodatkiem, że czytanie dwóch arkuszy, nie może trwać dłużej, jak pół godziny. Do składki dla podniesienia funduszów szkoły dublańskiej, na wczorajszem posiedzeniu otwartej, przyczynili się inni członkowie nową ofiarą 200 złr., tak że teraz liczy szkoła prócz datku księcia Sapiehy, z samych składek rocznego dochodu 1,200 złr.

---

* W Wiedniu przedłożono w. ministeryum projekt, według którego wszystkie kasy mają być upoważnionemi, na papiery skarbowe i obligacye indemnizacyjne wydawać zaliczki w pewnych obrębach czasu i kwocie.

* Ministerstwo skarbu wystawiło na sprzedaż publiczną kopalnie skarbowe złota i srebra w Salzburgskiem; cena szacunkowa wynosi 255.596 złr.

* Wys. ministerstwo handlu udzieliło kupcowi lwowskiemu Janowi Schuman przywilej na lat trzy, wyłącznego wyrabiania nowo odkrytych cegieł kamiennych.

* W **Zagrzebiu** (w Kroacyi) czynią przygotowania do założenia towarzystwa kredytowego ziemskiego, które ma udzielać pożyczek w listach zastawnych także na włościańskie grunta.

* W **Lipsku**, na ostatnim jarmarku nadzwyczajny pokup znalazła maszyna do łapania pcheł. Skład tej maszynki jest bardzo pojedynczy: skrzynka drewniana z drobnemi dziurkami, do której wkłada się drewienko miodem posmarowane. Pchły znęcone zapachem miodu, włażą dziurkami do środka, i przylepiają się na drewienku.

* We **Francyi** panują obecnie ogromne upały; po prowincyach lękają się o urodzaje, gdyż zboże w wielu miejscach prawie spalone.

* We **Włoszech** wypadł zbiór jedwabiu bardzo niepomyślnie, a między jedwabnikami pojawiła się zaraza.

* **Berlin** d. 16. czerwca. Przesilenie pieniężne nieustało jeszcze całkowicie; okazuje się to czém raz widoczniej na kolejach żelaznych, na których coraz mniej przesyłają towarów.

* **Poznań** 16. czerwca. Jarmark na wełnę odbył się z większem ożywieniem, a niżeli w Wrocławiu.

* **Warszawa** 17. czerwca. Od kilku dni przybywa wełna w znacznych partyach; zaczynają się też zjeżdżać kupcy zagraniczni, mianowicie pruscy. W dniu pierwszym jarmarku handel ożywił się znacznie, sprzedano bowiem przeszło 5000 pudów.

* **Peszt** 15. czerwca. W handlu zbożem niezaszła żadna zmiana. Prócz zakupna 25.000 mierzyc pszenicy na potrzeb młyna parowego, nie było żadnego odbytu. Pszenica stoi w cenie po 3 złr. 24 kr., żyto po 2 złr., kukurudza po 2 złr. 30 kr., a owies po 1 złr. 30 kr.

* Jarmark w **Bernie**, odbyty po Bożem Ciele, był nadzwyczaj ożywionym; kupcy zjechali się z Węgier i Polski, i zakupili znaczne partye towarów.

* **W Charkowie** zawiązało się towarzystwo rosyjskie do fabrykacyi mięsa solonego i wędlin. Według obliczenia może ono dostarczyć Europie 6—10 milionów pudów mięsiwa.

* Hamburskie nowiny donoszą, że urząd policyjny w Szwerynie zaostrzył dawne przepisy ograniczające używanie gorzałki. I tak długi za wódkę i inne destylowane gorące napoje nieobowiązują nikogo, a kupcom i kramarzom zakazano pod karą do 10 talarów grzywny, sprzedawać na kieliszki gorzałkę, okowitę i t. p. —

* Z **Poznańskiego** donoszą, ze z 1szym czerwcem r. b. ustały wszystkie gorzelnie, albowiem nie przyniosły żadnego zysku.

* We **Francyi** z powodu oczekiwanych obfitych urodzajów, z każdym dniem spadają ceny zboża. Do Paryża przywieno już nową pszenicę z Algeryi.

* **Lwów**. Na targ d. 21. czerwca przypędzono 199 wołów; sztukę płacono po 50 do 60 złr. — Ze wszystkich kończyn kraju donoszą, że ceny żyta podniosły się dość znacznie.

Kronika.

* Znana ze swojej dobryczynności w kraju JW. hr. Honorata Borzęcka, umarła wczoraj o godzinie 10tej rano, po krótkiej słabości.

* Z Krakowa donoszą, że zawiadowca drukarni *Czasu* p. Antoni Czapliński umarł po długiej chorobie w nocy z 17. na 18. b. m.

* W kwietniu r. b. znaleziono na polach Kołokolinickich w obw. Stryjskim na poły już zgniłego trupa ludzkiego. Przy śledztwie okazało się, że to były zwłoki przed rokiem jeszcze przepadłego bez wieści włościanina Mikołaja Daniłowa, na którym spostrzeżono ślady gwałtownej śmierci. Zabójstwa dopuścił się pewien żekrak włóczęga.

Wyścigi konne.

Trzecie i ostatnie tegoroczne wyścigi odbyły się pomimo rzęsistego deszczu, który ustawał tylko chwilami, w poniedziałek 21. b. m. Publiczność zebrała się z powodu słoty mniej licznie niż dni poprzednich, miejsca jednak wszystkie były zajęte. Zapowiedzianych było biegów cztery. **Pierwszy bieg** o nagrodę rządową 300 dukatów ces.; konie krajowe; meta $2^1/_2$ mil ang. (2.200 sążni); wkładka 100 złr. W tym biegu brały udział klacze *Empress* i *Kate* p. Ant. Mysłowskiego; ogier *Daim* i klacz *Harriet* p. E. Wolańskiego; ogier *Kometa* Wł. hr. Dzieduszyckiego i klacz *Leila* p. Jastrzębskiego. Wycofali ks. Wł. Sanguszko ogiera *Płatę*, ks. Adam Sapieha ogiera *Renegata*, a Wł. hr. Dzieduszycki klacz *Nadzieję*. Z 6 ubiegających się koni przybyło do mety tylko pięć, klacz bowiem p. Wolańskiego *Harriet* uderzyła sobą przy drugim obiegu areny tak silnie o pal arenę odgraniczający, że pękły popręgi a żokej z siodłem runął o ziemię. Koń popędził kawałek jeszcze samopas, i wrócił potém do stajni. Wypadek ten przestraszył wszystkich, zwłaszcza że żokej (anglik Makfort) nie mógł podnieść się przez chwilę z ziemi; pokazało się jednak w krótce, że nie poniósł żadnego uszkodzenia. Do mety przypędziła pierwsza *Empress*, 4letnia klacz p. Mysłowskiego; drugim był 4letni ogier Wład. hr. Dzieduszyckiego *Kometa*. Mimo chwilowego nieporozumienia, przyznano zwycięztwo i nadgrodę klaczy *Empress* p. Mysłowskiego. Bieg trwał 5 minut 37 sekund.

W **biegu drugim** tak zwanym Selling-Stakes o nagrodę towarzystwa 500 złr. z metą 1000 sążni ($^1/_4$ mili austr.) brały trzy konie krajowe udział. Pierwsza przybiegła klacz p. Mysłowskiego *Berangere*, a tuż za nią klacz ks. Wł. Sanguszki *Płata*. *Satelit* bowiem, ogier p. Wolańskiego, znarowił się znowu w 3ciej części areny i nie dojechał wcale do mety. Bieg trwał 2 minut 37 sekund.

W **trzecim biegu** dla koni wyłącznie krajowych, o taką samą nagrodę towarzystwa 500 złr. i z takąż metą 1000 sążni biegały p. Mysłowskiego dwie klacze *Berangere* i *Gipsy*, i ogier p. Cieleckiego *Inkerman*. Od samego początku wysunął się kilka sążni naprzód prześliczny *Inkerman* i do samego końca trzymał w tej odległości swoich współzawodników. Drugim koniem była klacz p. Mysłowskiego *Berangere*, która w poprzednim biegu odniosła zwycięztwo. Bieg trwał 2 minut 27 sekund.

Bieg czwarty o nagrodę Wład. hr. Dzieduszyckiego 500 złr. dla koni wszelkiego rodu i wieku, z metą 1000 sążni, odbył się wśród gęstego deszczu, który po małej przerwie puścił się na nowo i trwał upoczywie aż do ukończenia wyścigów. W tym biegu brały udział: ks. Wł. Sanguszki *Ultimatum*, ks. Sapiehy *Firmament* i hr. Schlika klacz *Mimika*. *Ultimatum* zrzucił żokeja w trzeciej części areny i nie biegł dalej, *Firmament* dobiegł pierwszy, a w małej odległości za nim hr. Schlika *Mimika*. Bieg trwał 2 minut 27 sekund. Na tym kursie skończyły się gonitwy zapowiedziane programem; odbył się jednak bieg jeszcze jeden, najwięcej może zajmujący, bo panowie sami brali udział w téj gonitwie. O zakład prywatny wyścigało się 6ciu panów. Na przestrzeni 600 sążni przesadzono 4 razy 3 stóp wysokie przeszkody. Pierwszy był u mety p. Orłowski, tuż za nim o długość tylko końskiej głowy p. Cielecki, który po przesadzeniu ostatniego płota ciągle tak był na przedzie, że zdawało się koniecznem jego zwycięztwo, trzecim ks. Adam Sapieha, a dalej w małym dystansie pp. Cetner, Zawadzki i Kęplicz.

Kurs Lwowski z dnia 24. czerwca 1858.

Dukat holenderski		4	44
Dukat cesarski		4	48
Rosyjski pół-imperiał		8	14
Rosyjski rubel srebrny		1	35
Pruski talar kur.		1	31
Polski kurant i pięciozłotówka		1	10
Galicyjskie listy zastawne	bez kuponu	79	33
Galic. obligacye indemniz.	bez kuponu	80	20
Pożyczka narodowa	bez kuponu	82	30

Kurs Wiedeński z dnia 24. czerwca.

Obligacye rządowe 5 % za 100 złr.	$82^7/_{16}$
detto $4^1/_2$ „ „ „	—
detto 4 „ „ „	—
detto 3 „ „ „	—
detto $2^1/_2$ „ „ „	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 „ „	—
„ „ „ 1839 „ „	—
„ „ „ 1854 „ „	110
Pożyczka narod. „ 1854 „ „	$83^1/_4$
Obligi banku „ „	—
„ indemniz. austryj. „ „	—
„ „ galicyj. „ „	—
Akcye banku narod. za 1000 złr	976
„ tow. kred. na 200 złr.	$232^1/_4$
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr	53
Listy zastawne galicyjskie	—
Akcye kolei żelaznej północnej 1000 złr.	—
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Augsburg za 100 złr. cwancygierami	$104^3/_4$
Bukareszt za 1 złr. *a* vista par	$262^1/_2$
Hamburg za 100 mark. banko	$76^1/_2$
Londyn za 1 ft. szterl.	$10.11^1/_2$
Medyolan za 300 lire austryjackich	$103^7/_8$
Paryż za 300 franków	122
Dukaty austryjackie %	$7^1/_2$
Srebro	$4^3/_4$

Ciągnienia loteryjne.

We Lwowie d. 23. czerwca: 12 47 65 26 18.

Przyszłe ciągnienie nastąpi d. 3. i 14. lipca.

Przyjechali do Lwowa od 22. – 24. czerwca.

PP. Gątkowski E. z Rosyi. Dworski A. z Przemyśla, Pienczykowski M. z Wybranówki, Ujejski E. z Melny, Kronstein H. z Kruhowa, Czajkowski H. z Bóbrki, Kuczycki A. z Rosyi, Bocheński A. z Otyniowie, hr. Bobrowski K. z Przemyśla, Krzeczunowicz Z. z Stanisławowa, Jasiński J. z Zabłotowa, Gotleb K. z Dołhomościsk, Rudyński J. z Brezan, Petrowicz K. z Wołoszczy, Białobrzyski S. z Dziedziłowa, Bal F. z Tuligłów, Lityński M. z Firlejówki, Orzechowski K. z Rosyi, Ritner W. z Sambora, Bocheński J. z Głęboczka, Runge R. z Morawska, Obertyński W. z Liska, Mezer W. z Radruża, Jaworski A. z Ordowa, Obniski W. z Mycowa, Zaleski J. z Rosyi, Korosteński M. z Łąki, Biliński D. z Czyżykowa, hr. Potocki S. z Brzeżan, Zagórski M. z Podbuża, Czerwiński M. z Mieczyszczowa, Jankowski L. z Bożykowa, hr. Dunin Borkowski E. z Gródka, Wiktor T. z Swirza, Wiszniewski W. z Krystiampola, Czajkowski H. z Dydiatycz, Donigiewicz A. z Bazaru. Deboli S. z Polski, Hermann L. z Rzepniowa, Cywiński L. z Krasnosielca, Pożakowski H. z Ustyanowy.

Wyjechali ze Lwowa od 22. — 24. czerwca.

PP. Żurakowski A. do Hołbacza, Heidebrand A. do Berlina, Kozicki H. do Tarnopola, Skrzyński K. do Krościenka, Stanek J. do Wiszenki, Bredt F. do Tłumacza, ks. Sanguszko W. do Tarnowa, Hohendorf K. do Szutrominiec, Drohojewski W. do Radyłowiec, hr. Konopka E. do Biskupic, Bogusz A. do Bortnik, hr. Drohojewski J. do Balic, Bogusz G. do Ostałowic, Gotleb K. do Dołhomościsk, Horodyński J. do Brzeżan, Korytko E. do Piadyk, Krzeczunowicz Z. do Marienbadu, Kawecki W. do Beniowy, Kęszycki J. do Wiednia, Kronstein H. do Brzeżan, hr. Łoś A. do Werchraty, Olszański C. do Kupszyna, Przysiecki K. do Dublan, hr. Potocki A. do Kurowiec, Rubczyński W. do Jaśniszcza, Ritner W. do Sambora, X. kan. Szafrański J. do Mościsk, Studziński A. do Niemiłowiec, Trzecicki do Dunkowiec, Wiszniewski T. do Kokutkowiec, Łukasiewicz J. do Tarnopola, Stobiecki M. do Grobli, Lityński M. do Podhorodyna, Wiktor T. do Świrza, Białobrzyski S. do Dziedziłowa, Zaleski J. do Krakowa, Malinowski M. do Niżborka, Kuczyński E. do Pohorec, Torosiewicz M. do Połtwy, hr. Jabłonowski S. do Nartowa, hr. Dzieduszycki J. do Paryża, Jastrzębski E. do Dubnowa, Zgazdziński K. do Ulicka, Niezabitowski N. do Nakła, hr. Werszowitz R. do Widełki, Łodyński S. do Milatyna.

Do numeru dzisiejszego przyłączony jest DODATEK.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki. Drukiem Kornela Pillera.

Dodatek do N. 26. dzien. „Przegląd“ z d. 26. Czerwca 1858.

INSERATY.

Bióro wywiadowcze i agencyjne
Jana Wysłobockiego w Stanisławowie
pod Nr. 61 w rynku,
P o s z u k u j e:

Posady dla **rządzcy dóbr**, który za umówionym procentem mógłby nawet ze swego własnego kapitału bieżące wydatki gospodarskie załatwiać.
Takiejże samej posady rządzcy dóbr za kaucyą.
Posady pisarza lub leśniczego.

P o s t r ę c z a:

Dwie małe, dość odpowiednie cząstki do nabycia w obwodzie Stanisławowskim, każda z nich w cenie po 5000 zlr.
Kilka korzystnych **dzierżaw** od 1000 do 2500 zlr.
Rodowitego Francuza, który dla ćwiczenia w konwersacyi w języku francuzkim, na czas feryi szkolnych, tj. do 1. września b. r. przyjąłby umieszczenie w domu obywatelskim.
Guwernera do języka francuzkiego w Stanisławowie, który może dochodzić i udzielać nauki na godziny.

Bliższą wiadomość powziąść można w Biórze powyższem przez listy frankowane lub ustnie.

Losy po 30 kr. mk.

na loteryę śrebra, przyczém wygrane będą rozmaite sprzęty ze śrebra wartości 2.500 zlr. mk. — Ciagnienie losów odbędzie się dnia 3. lipca 1858.

☞ *Losów dostać można we Lwowie w sklepie* **Karola Schubutha** *przy krakowskiej ulicy pod Nr. 150.* (2—4).

Fryderyk Schubuth

we Lwowie, w rynku pod l. 173,
poleca swój skład

chińskiej herbaty

PECCO

i prawdziwej rosyjskiej karawanowej,

w pakietach oryginalnych funtowych.

Nr.				zlr.	kr.
Nr. 1.	**Pecco herbata** czarna	funt po	1	zlr.	20 kr.
„ 2.	„ „ przednia	„ „	1	„	36 „
„ 3.	„ „ przedniejsza	„ „	2	„	— „
„ 4.	„ „ bardzo przednia	„ „	2	„	30 „
„ 5.	**Karawanowa prawdziwa rosyjska**	„ „	3	„	— „
„ 6.	„ „ przedniejsza	„ „	4	„	— „
„ 7.	**Karawanowa familijna**	„ „	5	„	— „
„ 8.	„ „ najprzedniejsza	„ „	6	„	— „
„ 9.	**Gumpowder** albo **zielona perłowa**	„ „	2	„	36 „
	„ „ najprzedniejsza	„ „	4	„	— „
„ 10.	**Karawanowej najwyborniejszej w puszkach porcelanowych:** Puszka półfunt.		7	„	— „
	„ całofunt.		10	„	

Wszystkie gatunki herbaty są czyste tak w smaku, jak i zapachu, i nie zawierają żadnych okruszyn.

☞ *Zamówienia pocztą z prowincyi uskuteczniamy szybko i rzetelnie.*

Królewsko-pruskiego fizyka obwodowego

Dra. KOCHA

CUKIERKI ZIELNE

ddziałają — jak to najpewniejszemi dowodami stwierdzono — za pomocą swych mnogich pierwiastków z szczególnie dobranych soków ziół i roślin, przeciw **kaszlowi**, **chrypce**, **duszności w szyi**, **zaflegmieniu** i t. d., gdyż we wszystkich tych przypadłościach łagodząco, uśmierzająco, zatem jak najdobroczynniej skutkują; z tego względu cukierki te i w najodleglejszych stronach coraz większą uzyskały wziętość, w skutek której na przedstawienie król: wyższej rady lekarskiej, przez król: bawar: ministeryum państwa właśnie **uprzywilejowanemi** zostały.

Dla odróżnienia prawdziwych od sfałszowanych, należy dobrze baczyć na to: że *Dra. Kocha* krystalizowane **cukierki zielne** tylko w podłużnych, obok wybitym stęplem opatrzonych, właściwych pudełkach po 20 i 40 kr. m. k. — zapakowane, i że prawdziwych we **Lwowie** jedynie tylko w aptéce p. *Fr. Tomanka*, eostać można.

na prowincyi zaś: w **Andrychowie** u *Wojciecha Zawilskiego*, w **Białéj** u *Józefa Bergera i Karola Demskiego*, w **Bochni** u *Pawła Niedzielskiego*, w **Brodach** u *Neumanna Kornfelda*, w **Busku** u aptekarza *Piotra Nestorowicza*, w **Czerniowcach** u *Ignacego Schnircha i Th. Zachariasiewicza*, w **Dembicy** u aptekarza *Ferdynanda Herzoga*, w **Dobromilu** u *Ludwika Stelcyka*, w **Dynowie** u aptekarza *Feliksa Baranieckiego*, w **Gorlicach** u *Ign. Łukasiewicza*, w **Gurahumorze** u *Karola Laisera*, w **Jarosławiu** u *Ign. Bajana*, w **Jaśle** u *braci Podgórskich*, w **Kentach** u aptekarza *Joh. Jarschela*, w **Kołomyi** u *S. Wieselberga*, w **Komarnie** u aptekarza *Aleks. Emperlego*, w **Krakowie** u *Józefa Bartla*, w **Łańcucie** u *Ant. Swobody*, w **Lisku** u *Adama Borejki*, w **Myślenicach** u *Jac. Dzięgielowskiego*, w **Nowymtargu** u *Karola Lauera*, w **Przemyślu** u *Edw. Machalskiego*, w **Przeworsku** u aptekarza *Franc. Kuhna*, w **Rzeszowie** u *Ign. Schaittera*, w **Samborze** u *J. Rosenheima*, w **Sadagórze** u aptekarza *Aleksandra Grabowicza*, w **Sanoku** u *Jana Jaklicza*, w **Sendziszowie** u *Jana Kownackiego*, w **Serecie** u *J. Rippy*, w **Sniatynie** u *Marcelego Niemczewskiego*, w **Stanisławowie** u aptekarza *Jana Tomanka*, w **Tarnowie** u *Jos. Jahna*, w **Tarnopolu** u *Marcina Schlifki*, w **Turce** u *A. Czyrniańskiego*, w **Wadowicach** u *Schwarca i Heinza*, w **Wieliczce** u *F. Charskiego*, w **Zaleszczykach** u *J. Kodrębskiego i spółki*, w **Złoczowie** u *A. Gottwalda*.

Główna ajencya
1go WĘGIERSKIEGO
powszechnego towarzystwa
ASSEKURACYI OGNIOWEJ
W PESZCIE

poleca się wysokiej Szlachcie i szanownej Publiczności pod

gwarancyą zupełnego wynagrodzenia szkód

do przyjmowania zabezpieczeń:

1) **przeciwko szkodom ogniowym**, na ruchome i nieruchome przedmioty, jako to: fabryki, mieszkalne i gospodarcze budynki, maszyny, meble, składy towarów, zapasy wszelkiego gatunku ziemiopłodów i na bydło;
2) **przeciwko szkodom elementarnym**, na jakie w drodze towary narażone być mogą.

Aby dobrodziejstwo zabezpieczenia swéj własności każdemu przystępném uczynić, wyznaczają się jak

najmniejsze procenta.

Zaszłe zaś szkody będą rzetelnie i w najkrótszym czasie całkowicie wypłacone.

Niżej podpisana **Ajencya główna** udziela jak najchętniej wszelkich potrzebnych objaśnień i zaopatruje wszystkich zabezpieczać się chcących potrzebnemi do zabezpieczenia drukami, bezpłatnie.

Lwów w Maju 1858.

Juliusz Gablenz,
ajent główny.

☞ **Bióro asekuracyjne dla Galicyi**, znajduje się we **Lwowie przy placu Ferdynanda Nr. 301 m.** vis a vis Hotelu Rosyjskiego. — zaś na prowincyi ustanowione są ajencye we wszystkich miastach obwodowych i powiatowych.

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniej przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, **sprawdzone najpomyślniejszemi** skutkami wielorakich **umiejętnych rozbiorów** i **praktycznych zastosowań**, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących **12 rozmaitych rodzajach:**

Sztuka wraz z opisem kosztuje monetą konwencyjną — krajcarów:	
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	32
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	20
Mydło terpentynowe w porażeniach	20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	27
Mydło smolowe w łuszczeniu skóry	20
Mydło z tłuszczu wątrob miętusowych czyli **tranowe** w chorobach ubytowych, wyniszczających	20
Mydło żółciowe w nieczystości skóry	20
Mydło siarczane w osypkach skórnych	20
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających	20
Mydło amoniakalne w stwardnieniach	20

Załączające się **OPISY** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniej podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego **postać mydła** jako **najpraktyczniejsza** dozwala **podnieść** sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i lekarzowi nastręcza **zastosowanie** daleko **powszechniejszych** i działalniejszych środków.

Mydła lekarskie sprzedawane są tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** we **Lwowie** w aptéce **Franciszka Tomanka**, jako też w **Krakowie** u aptékarza *A. Alexandrowicza*, i w **Stanisławowie** u aptekarza *Jana Tomanka*. (9—1).

Wosk do podłogi.

Jest to wosk przyrządzony już z wszelkiemi dodatkami, jako to: farbą, potażem, gumą i t. d., który tylko w wodzie rozgotować, na podłogę nadać i jak zwykle, szczotką i płatami sukiennemi wytrzéć potrzeba, od czego podłoga otrzyma połysk najpiękniejszy i najtrwalszy.

Postępowanie z tym woskiem jest nadzwyczaj pojedyncze, a cena onego bardzo umiarkowana:

Jeden funt białego wosku kosztuje wraz z przepisem używania 1 zlr. 30 kr.
Jeden funt żółtego lub brunatnego 1 zlr. 24 kr.

Do nabycia w handlu KAROLA SCHUBUTHA we Lwowie, przy ulicy krakowskiej Nr. 150.

TELEGRAFICZNA DEPESZA

GOTTLIEBA I BAYERA

Z WIEDNIA,

do każdego, kto rzeczywiście prawdziwe płótno po bardzo tanich cenach nabyć pragnie najlepsze i najtańsze, jakie tylko istnieć może pod względem

towaru płóciennego.

UŁASZKOWCE № 125.

UŁASZKOWCE № 125.

Jeszcze **2000** sztuk różnego rodzaju prawdziwego płótna, jakoteż pewna ilość **nakrycia stołowego, ręczników i 800 tuzinów prawdziwych płóciennych i batystowych chustek do nosa**, dostać można jeszcze tylko pod czas tego jarmarku (ponieważ to są ostatnie moje odwiedziny jarmarczne),

lokal sprzedaży znajduje się w Ułaszkowcach pod N. 125. **u Gottlieba i Bayera.**

Prześwietna Publiczność, jakoteż i ci. którzy nie mają potrzeby kupowania, raczą się łaskawie naocznie przekonać o istniejącym jeszcze tu **składzie płóciennym**, jako też o niesłychanej **taniości i dobrych gatunków** naszego towaru.

Ponieważ niezawodnie nasz pobyt jarmarczny jest tu ostatni, postanowiliśmy wszystkie nasze

towary płócienne o 40 procent taniej wyprzedać jak inny.

W dowód tego umieszczamy tu następujące ceny towarów. Nasza prawie od pół wieku uzna na rzetelność **i nasz handel ręczy za prawdziwość płótna i rzetelną miarę wiedeńską**, lecz tylko za te towary, które w naszym sklepie, HOTEL EUROPEJSKI (Dresdner) kupiono, gdyż my ze żadnym podobnym handlem w jakimbądź względzie w stosunku nie zostajemy.

CENY płócien i weby:

1 sztuka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 4 złr. 48 kr., 5 złr. 12 kr.—6—9 złr.
1 „ płótna wikstedzkiego 30 łokci wied. na pościel 6 złr. 30 kr.—7—8—10 złr.
1 „ blichowanego płótna z ręcznej przędzy 30 łokci wied. 7 złr. 30 kr.—8—9—12 złr.
1 „ 4/4 5/4 szerokiego płótna skórkowego czyli Kreas 38 łokci wied. 8 złr. 30 kr.—9—10—15 złr.
1 „ bardzo cienkiego płótna irlandzkiego na 6 koszul od 8—9—10—20 złr.
1 „ cieńszego płótna szwajcarskiego na koszule męzkie 25 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13 złr. 30 kr.—14 złr. 30 kr.—24 złr.
1 „ średnio-cienkiego płótna nicianego na 12 koszul 11 złr.—12—13—18 złr.
1 „ weby holenderskiej 42 łokci wied. 13 złr.—14—15—25 złr.
1 „ weby w ogniwa robionej (z przędzy ręcznej) 40 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13—14—15——22 złr.
Wszelkie gatunki weby rumburgskiej, holenderskiej, irlandzkiej i belgijskiej 50 i 54 łokci wied. 5/4 szerokiej 16 złr.—18—20—24—26—30—100 złr.

CENY bielizny stołowej, ręczników, serwet do kawy i chustek do nosa.

1/2 tuzina prawdziwych płóciennych chustek do nosa od 1 złr. 6 kr. do 9 złr.
1/2 „ „ francuzkich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 10 złr.
1/2 „ brukselskich chustek do nosa batystowych lynińskich 3 do 15 złr.
1/2 „ prawdziwych drukowanych płóciennych chustek do nosa dla mężczyzn 1 złr. 36 kr. do 5 złr.
Obrusy dreliszkowe i adamaszkowe bez szwu od 30 kr. do 5 złr.
1 tuzin serwet wielkości 1 łokcia od 2 złr. do 10 złr.
1 „ „ desertowych we wszelkich kolorach od 45 kr. do 5 złr.
Serwety do kawy w różnych kolorach i rozmaitej wielkości od 24 kr. do 5 złr.
Ręczniki blichowane i szare, adamaszkowe i dreliszkowe od 1 złr. 20 kr. do 12 złr.
1 sztuka kradli (dymki) atłasowej na pościel od 4 złr. do 8 złr.
Szczególniej tanie są i na wszelkie polecenie zasługują 2000 łokci 2—2½ i 3 łokcie wied. szerokiego płótna na prześcieradła bez szwu, wielki zapas prawdziwych saskich nicianych pończoch i skarpetek dla dam i mężczyzn; tuzin od 2 złr. do 3—4—5—6 do 24 złr.

Kilkadziesiąt tuzinów **koszul męzkich** z najcieńszej weby płóciennej podług najnowszego kroju jeszcze nie pranych, sztuka po 2 złr. do 3—4 5—8 złr. **Kołdry wełniane** para od 10 złr. zacząwszy.

Panowie kupujący i handlujący płótnem, którzy zakupna w ilości 100 złr. uskuteczniają, otrzymają **bezpłatnie:** 2 wielkie obrusy adamaszkowe, 1 tuzin wielkich serwet, pół tuzina brukselskich batystowych linińskich chustek do nosa, 1 serwetę do kawy z 6ma odpowiedniemi serwetkami desertowemi i pół tuzina ręczników.

Lokal sprzedaży znajduje się tylko w Ułaszkowcach pod Nr. 125.

Prosimy dokładnie naszą firmę zauważać i niebrać ją za podobną wszelkich szarlatanów jarmarcznych.

Gottlieb & Bayer z Wiednia.

Ogłoszenie.

Bieżącego roku objął zakład kąpielowy w Lubieniu Franciszek Tomanek aptekarz lwowski, o czém donosi szanownej Publiczności; że nowa Dyrekcya dla potrzeby i wygody gości kąpielowych nietylko zaprowadziła stałego lekarza, aptekę i sklep korzenny, lecz postarała się także o uporządkowanie pomieszkań i o uregulowanie traktyerni według cen najumiarkowańszych. Sprowadziła oraz zapas wód mineralnych i soli rozmaitych. Co do zabaw i uprzyjemnienia pobytu, Dyrekcya starać się będzie i temu zadaniu odpowiedzieć. —

Pamiętając o biedniejszych, którzy zarówno pomocy kąpielowej potrzebują, postanowiono urządzić dwanaście wanień za połowę ceny, lub zupełnie bezpłatnych, przeznaczonych li tylko dla niezamożnych, którzy się wykażą świadectwem obóstwa, wystawionego od proboszcza miejscowego a potwierdzonego od łandwójta.

Co do cen zakładowych, te są następujące:

Kąpiel w zakładzie od 18 do 36 kr. m. k.
„ na stronę za obrębem łazienek 40 kr.
„ za obrębem Lubienia 1 złr.
„ z odstawą do Lwowa 3 złr.
Stancya w zakładzie od 20 kr: do 1 złr. 12 kr.

Podróż okazyą do Lubienia, uskutecznia apteka Franciszka Tomanka we Lwowie.

GOSPODARZ **z Poznańskiego** żonaty, który kilkanście lat tamże gospodarował; od lat zaś dwóch zarządzający znacznym majątekiem w Galicyi — szuka jako **Rządzca** odpowiedniej posady w Galicyi, Rossyi lub Polsce. Bliższa informacya na listy frankowane u podpisanego w Mszańcu pod Tarnopolem.

Nikodem Kierski.



MŁYN PARNY

w Przemyślu, nad rzeką San stojący, 200 sążni tylko od wytyczonego dworca kolei żelaznej oddalony, wraz z gruntem do niego przyległym, a oraz budowlą drugą i użyteczną, jest z wolnej ręki do sprzedania, przyczem jeszcze i tę uwagę się zwraca, że w całym okręgu miasta Przemyśla żadnego innego młyna niema, jako też na mocy przywileju temu młynowi przysłużającemu, bydź nie może. Bliższą wiadomość, jako też opisanie tego młyna powziąść można od właściciela listami frankowanemi pod adresem: „Do właściciela młyna parnego J. K. w Przemyślu“.

Zakład optyczny

M. Hatschek i Boskowitz

z Pesztu.

Podpisani mają zaszczyt Szanownej Publiczności donieść, że przybyli do **Ułaszkowiec** z znacznym składem

Towarów optycznych,

j. t.: lorynetek, perspektyw, dalekowidów, mikroskopów, teleskopów, kompasów, zegarów słonecznych, wag wodnych, najlepszych instrumentów do rysowania, lup dla zegarmistrzów, aptekarzów, botaników i mineralogów; termometrów, szkieł wklęsłych palących, łańcuszków reumatyzmowych i wielu innych do optycznego zawodu należących przedmiotów. Przytém zwraca uwagę na **OKULARY** z **Flint-** i **Crown** szkła zwanego, które między wszystkiemi innémi szkłami dla swego nadzwyczajnego wzmacniania światła, pierwsze zajmują miejsce. Dla osłabionych i zapalonych ócz jest wielki dobór ciemno-farbnych okularów, które wzrok tak zdrowych jak i chorych nietylko utrzymują, ale i wzmacniają.

Tudzież znajdują się tamże najpiękniejsze i najdelikatniejsze bizuterye sztuki paryzkiej, i tak: Imitation de diamant i wszelkiego rodzaju przedmioty, jakoto: gorsety, guziczki do mankietów, bransoletki, kólczyki, perły bardzo do prawdziwych podobne i wiele innych tym podobnych przedmiotów po najtańszych cenach.

Wielki skład najprzedniejszych piór stalowych.

M Hatschek i Boskowitz,

właściciele zakładu optycznego w Peszcie.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki. Drukiem Kornela Pillera.